

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
 DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
 POLECONY PRZEZ MINISTERSTWO W. R. I O. P.



Ryc. 36.

Nowogród Łomżyński.
 Widok ogólny Muzeum Kurpiowskiego P. T. K.

Fot. A. Chętnik

STANISŁAW MAŁKOWSKI.

O SPRAWIE POLSKICH MUZEÓW REGJONALNYCH.

W wydanej przed dwoma laty książce zbiorowej p. t. „Muzea Regionalne, ich cele i zadania”¹⁾ podano szereg założeń i wskazań

¹⁾ Muzea regionalne, ich cele i zadania. Książka zbiorowa, opracowana przy współdziale: St. Arnolda, Fr. Bujaka, A. Chybińskiego, J. Czarnockiego, R. Danysz-Fleszarowej, Artura Górskiego, B. Hryniewieckiego, T. Jaczewskiego, R. Jakimowicza, Al. Janowskiego, St. Małkowskiego, K. Moszyńskiego, J. Mydlarskiego, Wł. Niebrzydowskiego, L. Niemojewskiego, Al. Patkowskiego. Wydano z zasłku Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P. Warszawa, 1928. Skład Główny: Nasza Księgarnia, Warszawa, Ś-to Krzyska 18.

programowych, które winnyby być brane pod uwagę przy organizacji muzeum na prowincji. Wobec tego, że wspomniane wydawnictwo nie jest zdaje się znane ogółowi osób interesujących się naszym ruchem na polu muzealnictwa, przytaczam poniżej kilka wyrażonych tam myśli. Sądzę, że zdawanie sobie sprawy z treści pewnego określonego programu, obejmującego szeroki zakres działania jest pożyteczne nawet wówczas, kiedy program ten nam nie odpowiada w całej pełni i zwłaszcza wówczas, kiedy na jego miejsce nic in-

nego nie posiadamy. Może przytoczenie tych kilku cytat będzie dla jednych z pośród Szanownych Czytelników „Ziemi” przypomnieniem; że taki program istnieje, że może warto się z nim zapoznać lub wrócić doń myślą, dla innych zaś—pobudką skłaniającą do przeciwstawiania mu się i jasnego określenia innych celów i zadań naszych muzeów prowincjonalnych.

„Muzeum regionalne ma spełniać zadania dwojakiego rodzaju: 1) ma być placówką pracy naukowej i 2) ogniskiem popularyzacji wiedzy”.

„Pojedyncze muzeum regionalne winno tworzyć ogniwo w zespole muzeów, obejmującym całą Polskę. Każde muzeum stanowi jednak autonomiczną całość, przystosowaną swym charakterem do warunków otoczenia”.

„Zakresem działalności muzeum regional-

nego jest podległy mu i ściśle określony okrąg muzealny. Muzeum ma za zadanie gromadzić wszelkie materiały naukowe, dotyczące tego okręgu i demonstrować prawdy naukowe, które na podstawie tych materiałów dają się wyrazić”.

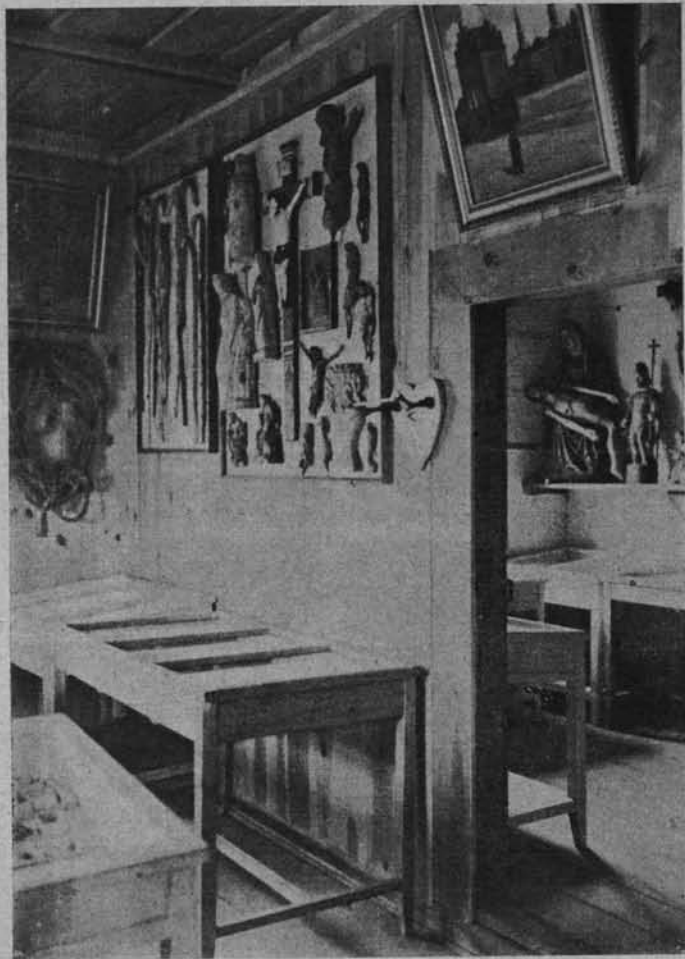
„Muzeum regionalne utrzymuje w ewidencji wszelkie istniejące w okręgu muzealnym ruchome i nieruchome zabytki przyrody i kultury, będąc w styczności z odpowiednimi instytucjami państwowymi i społecznymi, których zadaniem jest ochrona tych zabytków”.

„Muzeum udziela zwiedzającym wiadomości o wszelkich charakterystycznych okazach lub zjawiskach z zakresu przyrody, dziejów człowieka, jego życia, techniki i t. d., które oglądać można na przestrzeni okręgu muzealnego; winno ono ugruntowywać w zwiedzającym przeświadczenie, że muzeum regionalne jest jedynie instytucją pomocniczą, ułatwiającą badanie i rozumienie coraz to gruntowniejsze rozwijającego się życia ludzkiego, jego naturalnego środowiska i podłoża. Wówczas muzeum takie zdoła wprowadzać człowieka w świat otaczający go dookoła, ukazując mu coraz głębszą, odkrywaną przez naukę treść. I wówczas dopiero będzie ono mogło spełniać swą rolę wychowawczą, dając człowiekowi podstawy właściwego postępowania, wynikające z dostrzegania własnej jego roli i znaczenia na ziemi i w życiu narodu”.

* * *

W dziedzinie naszego muzealnictwa regionalnego widać w czasach obecnych niewątpliwe znamiona znacznego ożywienia. Działa tu przede wszystkim inicjatywa najbardziej kulturalnych i społecznie zaangażowanych jednostek, rozproszonych na obszarze Rzeczypospolitej jak również wpływ instytucji i towarzystw naukowych i krajoznawczych, obejmujących całe państwo oraz—pomoc władz państwowych i samorządowych.

Liczne dowody mogą świadczyć, że przecież w polskim muzealnictwie regionalnym coś poczyna się stawać



Ryc. 37.

Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie Łomż. Fot. A. Chętnik.
Wnętrze sali z eksponatami etnograficznymi.

i dźwigać do osiągnięcia odpowiadającego współczesnym potrzebom i wymaganiom poziomu uprawy. w tej tak bardzo zaniedbanej u nas dziedzinie.

Kilka istniejących przed wojną muzeów odradza się, po całkowitem częstokroć zniszczeniu, jak np. (M. Ziemi Łowickiej, M. Podolskie, M. Pokuckie). Powstaje z dużym rozmachem (i budżetem niemal $\frac{1}{2}$ milionowym) Muzeum Śląskie w Katowicach; zapoczątkowane zostały muzea: Wołyńskie w Łucku, Mazurskie w Działdowie, Podlaskie im. Asłanowicza w Siedlcach, im. Wł. Reymonta w Skierniewicach i nadto muzea regionalne: w Stanisławowie, Truskawcu, Tarnowie, Zaleszczykach, Jarosławiu, Tomaszowie Mazowieckim, Myślenicach, Żywcu i Praszce (pow. Wieluński).

Projektowane jest utworzenie muzeów regionalnych w Toruniu, w Będzinie (Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego), w Nałęczowie (z zapisu ś. p. Oktawii Żeromskiej) i in.

W Wilnie organizowane jest przez Uniwersytet Muzeum Przyrodnicze, w którym utworzony ma być osobny dział poświęcony Trokom i okolicy.

Duże znaczenie dla sprawy rozwoju muzealnictwa regionalnego mają wystawy regionalne, coraz częściej organizowane w bardziej żywotnych ośrodkach życia naszej prowincji.

Z pośród muzeów dawniej istniejących wzbogaca się i rozwija Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, posiadające w znacznym zakresie charakter regionalnego; żywą działalność wykazują: jedno z najbardziej zapobiegliwych ale zarazem i najpotrzebniejszych całemu krajowi Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Muzeum Piotrkowskie Pol. Tow. Krajoznawczego, które, pozyskawszy miejscowy zamek piastowski, ma przed sobą piękne widoki rozwoju, Muzeum Ziemi Lubelskiej (może zbyt mało regionalne) oraz, osadzone w pięknym zamku nad Niemnem, Muzeum Grodzieńskie. Nawiasem trzeba zaznaczyć, że Grodno z dwoma swymi założeniami po wojnie muzeami, z których jedno, przyrodnicze jest utrzy-



Ryc. 38.

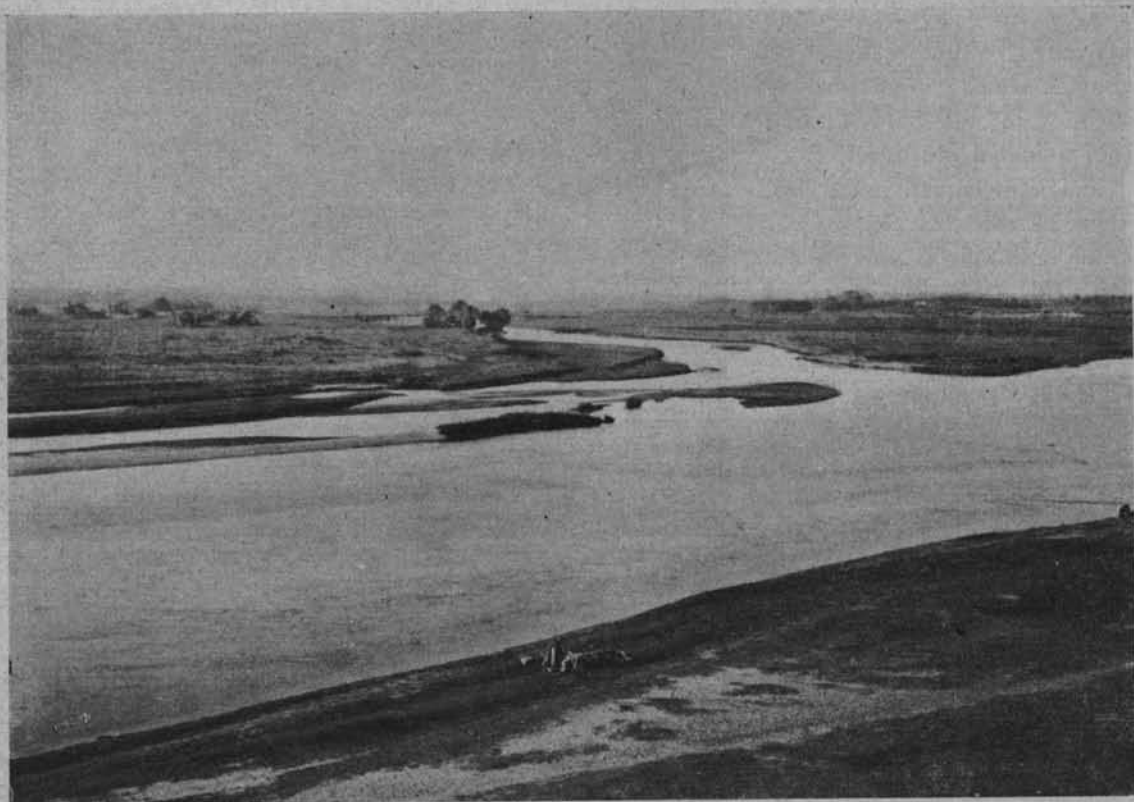
Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie Łomż.
Dział mebli i sprzętów miejscowych.

Fot. A. Chętnik.

mywane wyłącznie przez miasto, wysunęło się na czoło naszych miast prowincjonalnych w zakresie organizacji muzeów.

Poważniejszymi wynikami swej działalności może się szczycić Muzeum Miejskie w Cieszynie (na zamku), Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie nad Narwią oraz muzea w Grudziądzu i w Bydgoszczy. Niewątpliwie szybko doszłoby do rozkwitu Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, gdyby nie trudności lokalowe. Po drodze do trwałego rozwoju dążą muzea P. T. K. w Sandomierzu, Ostrowcu i Włocławku oraz Muzeum Kaszubskie we Wdzydzach. W okresie działalności organizacyjnej znajdują się muzea „rodzime” Wielkopolski, utrzymywane przez Tow. Czytelń Ludowych oraz niewymienione powyżej Muzea P. T. K.

Niewątpliwie wielkie znaczenie dla naszego muzealnictwa regionalnego mieć będzie istniejące od lat kilku Muzeum Fizjograficzne Polskiej Akademji Umiejętności, które przejęło w swe posiadanie bezcenne zbiory Komisji Fizjograficznej Akademji. Muzeum to obejmuje swą działalnością cały teren Rzplitej i wskutek tego może być wielką pomocą przy organizowaniu i opracowywaniu zbiorów przyrodniczych oddzielnych muzeów regionalnych. Dzięki pomocy państwowej porządkowanie i uzupełnianie zbiorów tego muzeum szybko postępuje naprzód. Ostatnio Muzeum Fizjograficzne P. A. U. pozyskało niesłychanie wartości-



Ryc. 39.

Nowogród Łomżyński. Widok z Muzeum Kurpiowskiego na Narew i Pissę.

Fot. A. Chętnik.

we pod względem naukowym zabytki fauny dyluwialnej z kopalni wosku ziemnego w Staruni, a wśród nich — całkowity i wspaniale zakonserwowany okaz nosorożca. Fakt to niezmiernie radosny w rozwoju naszego muzealnictwa.

Wysoce zasłużone Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie, oparte materialnie wyłącznie na funduszach ordynacji, a poświęcone fizjografii kraju nie ustaje (pomimo trudnych dziś warunków) w swej owocnej pracy.

Z pośród instytucji o charakterze wielkich muzeów centralnych, z którymi muzea regionalne winny pozostawać w stałej łączności, posiadamy obecnie Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie, oraz, będące w okresie organizacji, Państwowe Muzeum Archeologiczne również w Warszawie. W zakresie nauk humanistycznych konieczne byłoby utrzymanie łączności pomiędzy muzeami regionalnymi i najpoważniejszymi muzeami służącymi tym naukom w Polsce. Szereg zakładów i katedr uniwersyteckich jak również inne instytucje i organizacje naukowe, których działalność zwią-

zana jest z badaniem terenu kraju (Państwowy Instytut Geologiczny, Państw. Instytut Meteorologiczny, Państw. Rada Ochrony Przyrody, Centralne Biuro Inwentaryzacyjne przy Min. W. R. i O. P. i in.), przychodzą lub przychodzić mogą z radami i pewną pomocą w pracy naszych muzeów regionalnych.

* * *

Jak widzimy z pobieżnego i posiadającego prawdopodobnie luki przeglądu powyższego, ruch w dziedzinie muzealnictwa regionalnego w Polsce istnieje. Istnieje jego program ideowy, opracowany przez grono teoretyków, istnieją znamiona tego ruchu jako zjawiska społecznego, wyrażającego się coraz silniej na całym obszarze Rzeczypospolitej, istnieją wreszcie instytucje centralne, które stanowią już dziś w pewnym zakresie konieczne oparcie w pracy naukowej oddzielnych muzeów regionalnych. Pora więc, jak nam się zdaje, pomyśleć społecznie o sposobach wzmocnienia tego ruchu, usunięcia przeszkód, będących na jego drodze i uzgodnienia między sobą tworzących ten ruch poczynają.

Jako próba zmierzająca ku wspomnianym celom zostaje ogłoszona w niniejszym zeszycie „Ziemi” ankieta w sprawie potrzeb, przeszkód na drodze rozwoju i najbliższych zadań muzealnictwa regionalnego w Polsce. Mnóstwo zagadnień i pytań, na które szukamy dziś odpowiedzi nasuwa się tutaj.

Czy słusznym jest np. dość rozpowszechniony pogląd, że na utrzymanie muzeów regionalnych winno dziśłożyć państwo? Czy słusznym jest tworzenie licznych muzeów np. w każdym mieście powiatowym? Czy racjonalnym jest dążenie niektórych miast naszych do tworzenia muzeów o charakterze powszechnym, zamiast przeznaczania posiadanych środków na zorganizowanie pierwszorzędných muzeów re-

gionalnych, mogących być nietylko wzorem dla innych muzeów krajowych lecz i przedmiotem poważnego zainteresowania zagranicy?

Nie będę mnożył tych zagadnień, dotyczących spraw konkretnych. Wysuwanie ich, a zarazem dawanie projektów odpowiedzi na nie radzibyśmy pozostawić uczestnikom ankiety.

Poruszana już była myśl zjazdu, poświęconego sprawom muzeów regionalnych. Ankieta może być dobrem, przygotowaniem do zjazdu, może bowiem ułatwić porozumienie i dać podstawy obrad. Wynik jej może być również sprawdzianem, w jakim stopniu sprawa muzealnictwa regionalnego w Polsce dojrzała do posunięć przedsięwziętych na większą miarę.

JAN KWIATKOWSKI.

TECHNIKA UDOSTĘPNIENIA WIADOMOŚCI O REGJONIE ZA POMOCĄ WYKRESÓW I FOTOGRAFIJ.

Możliwie wszechstronne poznanie całego życia okolicy (regjonu), z którą nas wiąże urodzenie czy zawód, zarówno jej obecnego życia, jak i przeszłości oraz przyrody, na której życie się opiera, wreszcie stosunku do dalszej okolicy i całego kraju, winno być pierwszym i głównym zadaniem krajoznawcy. Krajoznawcą zaś w pewnym stopniu nawet ze względów praktycznych, każdy być musi.

Różne są drogi i sposoby osiągnięcia tej znajomości i udostępnienia wiadomości najszerszym warstwom społeczeństwa. Każdy z nich ma swoje dodatnie i ujemne strony. Jak jednak osiągnąć najlepsze wyniki przy jaknajmniejszym zużyciu sił, czasu, miejsca i środków? Da się to uczynić, jak sądzę, przy pomocy zwykłych i dość szeroko, lecz nie zawsze w odpowiedni sposób stosowanych środków: wykresów i fotografii.

Do wykresów zaliczamy: mapki, kartogramy, diagramy, wreszcie nieraz je zastępujące umiejętnie ułożone wykazy, tablice.

Fotografia łącznie z aerofotografią przedstawia krajobrazy, zjawiska, zdarzenia i t. p., nie mogące być przedstawionymi przez taki czy inny wykres, uzupełniając wiadomości, zawarte w wykresach. Tam, gdzie coś nie mo-

że być uchwycone przez kliszę fotograficzną, na przykład rzeczy należące do przeszłości, fotografię zastępuje, o ile jest, rycina lub zwyczajnie rysunek. Fotografia może pozatem nieraz zastąpić okazy lub modele, które często bardzo niewiele mówią w stosunku do zajmowanego przez nie miejsca, gdy tymczasem ich zdobycie czy wykonanie wymaga nieraz wiele zachodu czy pracy.

Dla najogólniejszego nawet zobrazowania całego życia i scharakteryzowania stosunków fizjograficznych regjonu konieczną będzie większa ilość wykresów i fotografii. Przy dalszym rozwijaniu tej pracy liczba ta będzie się zwiększać, w ciągu zaś wielu lat może osiągnąć cyfry kilku nawet tysięcy.

Przy tak szeroko rozwijanej pracy musi być szczególniejsza uwaga zwrócona na jej technikę, a przede wszystkim na jednolitość formatu wykresów względnie fotografii. Jest to koniecznym ze względu na ułatwienie przechowywania, segregowania, wyzyskania miejsca przy rozwieszaniu ich, wreszcie, co jest najważniejsze, ze względu na łatwość wzajemnego ich porównywania.

Przy ustalaniu podstawowego formatu papieru liczyć się należy ze znajdującymi się

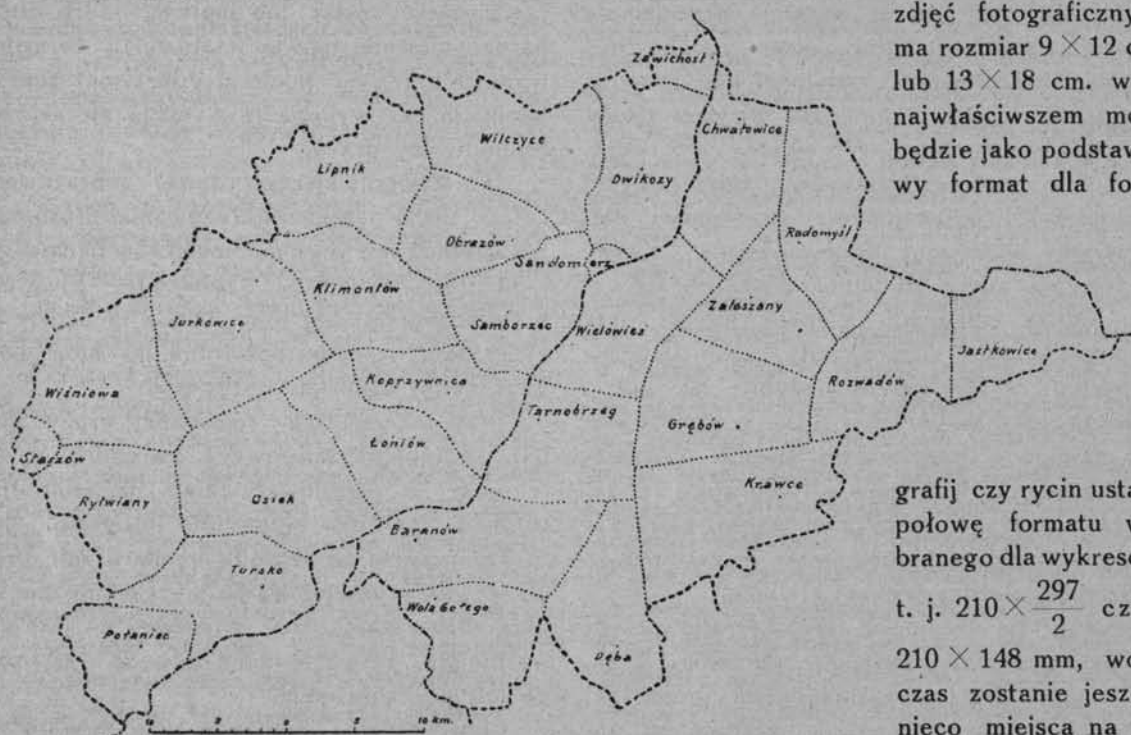
w handlu formatami. I tak przy podjętej próbie podobnej pracy dla regionu Sandomierza wybrano format 220×350 mm. Biorąc jednak pod uwagę, że w bliskiej przyszłości będą zapewne sprzedawane tylko formaty ustalone przez Polski Komitet Normalizacyjny należałoby przy rozpoczynaniu podobnej pracy ustalać podstawowy format o rozmiarach 210×297 milimetrów.

Format taki przy skali dla mapek i kartogramów 1:300.000 może obejmować jeden do trzech powiatów, zależnie od obszaru i konturów granic. Przy większej ilości powiatów skalę wypadnie odpowiednio zmniejszyć, będą to jednak mogły być kartogramy ilustrujące już tylko całe powiaty, a nie poszczególne gminy. Dla wykresów, nie opierających się na karcie geograficznej, czyli dla diagramów, jednolitość skali nie jest w zasadzie konieczną, i należy ją zachowywać do przyjętego podstawowego formatu w zależności od rodzaju ilustrowanych wiadomości. Gdy jednak zobrazowanie pewnych wiadomości na formacie 210×297 mm. będzie trudnem, to użyć można format 420×297 mm. lub większy, mając przy wykreślaniu na uwadze, że te powiększone formaty będą składane i przechowywane

w formacie 210×297 mm. Powiększać podstawowy format (ewentualnie przez sklejanie) należy tylko w ten sposób, by jeden z rozmiarów 297 mm. był zawsze ten sam; wówczas unika się składania w dwóch kierunkach i po złączeniu (przez delikatne sklejenie) wykresów o tej samej lub podobnej treści umożliwiałoby się rozwieszanie ich całymi pasami przez przytwierdzenie do ściany czy deski tylko pierwszego górnego wykresu. Dwu—lub więcejkrotne powiększenie rozmiaru 297 mm. należy tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczać. Jeżeli na wybranym względnie niewielkim formacie dla wykresów nie będzie można umieścić więcej szczegółów, to odnośne wiadomości można rozłożyć na kilka jednolitych przy sobie rozwieszonych wykresach, które mogą być sklezione. Wybór większego podstawowego formatu nie jest wskazanym, ponieważ w większości wypadków wykres większego formatu zawierałby mało danych w stosunku do zajmowanego miejsca.

Odbitki fotograficzne, a tembardziej rycin, będą miały rozmaite formaty, więc z wymienionych już względów przez naklejanie na papier lub cieńszy karton należy im również nadać jednakowy format. Ponieważ większość zdjęć fotograficznych ma rozmiar 9×12 cm. lub 13×18 cm. więc najwłaściwszem może będzie jako podstawowy format dla foto-

grafij czy rycin ustalić połowę formatu wybranego dla wykresów, t. j. $210 \times \frac{297}{2}$ czyli 210×148 mm, wówczas zostanie jeszcze nieco miejsca na napis i datę zdjęcia. Przy



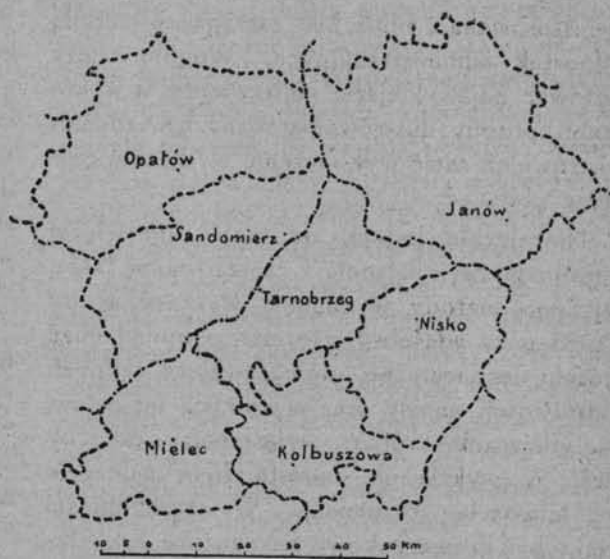
Ryc. 40. Mapa konturowa z granicami gmin powiatu Sandomierskiego i Tarnobrzkiego.

większych fotografiach lub rycinach używać można także formatu 210 × 297 mm.; na taki format można naklejać wreszcie i dwa mniejsze zdjęcia o podobnej treści, lecz tak, by w razie potrzeby można było papier złożyć na pół lub rozciąć.

Dalszem wielkiem ułatwieniem pracy przy sporządzaniu większej ilości wykresów, jest odbicie w niezbędnej ilości na kartkach ustalonego formatu tych konturów wykresów, które stale powtarzać się będą.

Przystępując do sporządzenia takich mapek konturowych, należy jednak ustalić przedewszystkiem granice regionu, który poznać zamierzamy.

Mapki konturowe będą głównie dwóch rodzajów. Mapki z siecią hydrograficzną, na których będą ilustrowane przedewszystkiem stosunki fizjograficzne. Sieć hydrograficzna musi być odbita w kolorze bladoniebieskim, by nie zaciemniała tego, co będzie później na niej wkreślanem. Na tejsze mapce dla orientacji mogą być drobne punkty, oznaczające położenie ważniejszych miejscowości, granice powiatu oraz koniecznie podziałka, nie należy jednak na mapkach odbijać żadnych nazw miejscowości. Sieć hydrograficzna winna być odbita w granicach ramki rysunku, nietylko w granicach powiatu. Drugi rodzaj—to mapki konturowe w kolorze najlepiej czarnym dla kartogramów, zawierające tylko granice gmin i powiatów z nazwami miejscowości, te gminy oznaczającymi. Na mapki takie będą wpisywane najrozmaitsze dane statystyczne, odnoszące się do tych jednostek administracyjnych. Poszczególne gminy czy powiaty mogą być następnie ciemniej lub jaśniej zamalowywane, ilustrując w ten sposób odnoszące się do nich liczby. Przytem jednakowe liczby winny być wyrażone tym samym tonem koloru na wszystkich kartogramach z analogicznymi danymi. Najodpowiedniejszą skalą wspomnianych dwóch rodzajów mapek konturowych przy ustalonym wyżej podstawowym formacie papieru jednego, dwóch powiatów, ilustrowanych szczegółowo, będzie 1:300.000. Nieraz jednak wskazanem będzie zilustrowanie również chociaż w najogólniejszych zarysach całego szeregu okolicznych powiatów. Wówczas, stosując ten sam format, wypadnie zastosować skalę mniej-



Ryc. 41. Mapka konturowa z granicami powiatów.

szą, np. 1:100.000. Co do wyboru papieru na mapki konturowe, to wskazanem jest odbić tylko pewną ich część na lepszym rysunkowym papierze, a mianowicie dla tych wykresów, gdzie rysunek będzie musiał być więcej drobny i staranniejszy, do których głównie należą te, które będą ilustrować stosunki fizjograficzne. Do wykresów, nie opierających się na karcie geograficznej, a więc dla diagramów liniowych czy powierzchniowych najlepiej użyć zwykłego kratkowanego papieru, posiadającego zwykle półcentymetrowe kratki i o formacie wyżej opisanym. Taki sam papier może być użytym do zwykłych wykazów, tablic, które przy przejrzystości i logicznie ułożonych rubrykach w wielu razach mogą zastępować lub też służyć do uzupełnienia wykresów.

Niepodobna jest szczegółowo opisywać wszystkich sposobów ilustrowania tych, czy innych wiadomości, więc powołam się na wzorową pod tym względem pracę, a mianowicie na „Geograficzno-statystyczny atlas Polski” prof. Romera, wydany w r. 1916, jak i na szereg wydawnictw „Książnicy-Atlasu”. Stosowana jednak w tych wydawnictwach metoda izarytmiczna¹⁾, aczkolwiek pod wielu względami bardziej doskonała, nie zawsze przy podobnych pracach, podejmowanych na prowincji, wobec braku wykonawców będzie mogła

¹⁾ „Pokłosie geograficzne”, wydawnictwo „Książnicy-Atlasu”, 1925, stronica 225.

być stosowaną i musi być zastąpioną metodą jednostek administracyjnych. Wogóle należy stosować najzwyczajsze, najłatwiejsze w wykonaniu sposoby ilustrowania różnych wiadomości, również samo wykończenie wykresów możliwie ułatwiać.

Niezależnie jednak od mniej lub więcej starannego wykończenia i zastosowania takiej czy innej metody wykonania wykresu, każdy z nich poza właściwym formatem winien mieć krótkie, lecz wyraźne, nie nasuwające żadnych wątpliwości, napisy oraz w wolnych od rysunku miejscach krótkie wyjaśnienia, tak, by treść w wykresach zawarta była należycie i z łatwością zrozumianą. W szczególności winny być bezwarunkowo zaznaczone rok, data, a czasem i chwila, do których odnoszą się ilustrowane przez wykres wiadomości. Poza-tem w umówionym miejscu, naprzykład z lewej strony u dołu podane być powinno źródło, na którym wykres jest oparty. Jest także pożądanem, aczkolwiek nie zawsze koniecznym zaznaczenie (choć na odwrotnej stronie), kto wykres wykonał. Wykresy tak wykonane nie tracą swego znaczenia, a w najgorszym razie, dając możliwość ocenić ich wartość, nie będą przynajmniej w błąd wprowadzać.

Podobnym zasadniczym warunkom winien również odpowiadać zbiór fotografii, rycin, uzupełniających wiadomości, ilustrowane przez wykresy. A więc poza jednolitym formatem, o czym była już mowa, winny być one zaopatrzone w krótki, lecz wyraźny napis, co przedstawiają i datę, a jeżeli jest nieznaną, to przynajmniej rok lub w przybliżeniu okres czasu, kiedy wykonano zdjęcie. Dla niektórych zdjęć, naprzykład przedstawiających charakterystyczne krajobrazy, pożądanem jest również możliwie ściśle oznaczenie punktu, z którego zdjęcie wykonano. Ryciny, które zwykle są wyjęte z jakiegoś czasopisma lub dzieła, winny być zaopatrzone w wyjaśnienie skąd pochodzą, a poza-tem mieć podobne napisy, jak i fotografie. W razie potrzeby bardziej szczegółowych wyjaśnień mogą one być podane na odwrotnej stronie kartki, na której nakleja się fotografia lub, jeżeli te wyjaśnienia ze względu na ich znaczenie należy uwidocznic przy rozwieszaniu, to na osobnej dolepisanej kartce takiego samego formatu.

Podobna praca była podejmowana w Płocku już około roku 1907. Również w związku z wystawą rolniczo-przemysłową w Sandomierzu w r. 1911 wykonano kilkadziesiąt, opartych na mapkach konturowych, wykresów, ilustrujących powiaty Sandomierski i Opatowski¹⁾; wykresy te następnie analogicznie uzupełniono dla powiatu Stopnickiego w związku z podobną wystawą w Staszowie w r. 1912.

Sporządzanie wykresów winno oczywiście być poprzedzone zdobyciem materiału, na którym opierać się one muszą.

Takimi materiałami będą z jednej strony wydawnictwa całego szeregu centralnych instytucyj państwowych, z drugiej zaś, jeżeli chodzi o szczegóły, dane miejscowych urzędów, samorządów, instytucyj społecznych i wszelkiego rodzaju miejscowych organizacyj, wreszcie prace lub informacje pojedynczych osób, obeznanych z tych czy innych względów z miejscowemi stosunkami. Pierwsze dają przede-wszystkiem podstawę do zilustrowania stosunków fizjograficznych. Należą do nich: wydawnictwa Wojskowego Instytutu Geograficznego, a więc przede-wszystkiem mapy o różnych skalach, Instytutów Geologicznego i Meteorologicznego, Centralnego Biura Hydrograficznego i t. d. Bardzo obfitem źródłem do ilustrowania różnych dziedzin życia miejscowego będą wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, przynajmniej te, które podają dane dla poszczególnych osiedli i gmin, a conajmniej powiatów.

Stosunki rolnicze omawiają dość szczegółowo prace Ministerstwa Rolnictwa, dane o przemysle i handlu — prace Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a także Ministerstwa Skarbu, o ruchu na drogach kołowych poinformuje wydawnictwo Ministerstwa Robót Publ., na drogach żelaznych — wydawnictwa Min. Komunikacji, istnieje też praca zawierająca bardzo szczegółowe wiadomości o szkolnictwie powszechnem i t. d.

W tych jednak wypadkach, kiedy potrzebne są dane dla poszczególnych gmin lub osiedli, koniecznem będzie zwrócić się do miejscowych instytucyj, aczkolwiek będą to nieraz materiały, wymagające krytycznej oceny.

¹⁾ Oryginały złożone w Bibliotece Publ. w Sandomierzu zaginęły w czasie wojny.

Gdy jest już co i na czym rysować i jest już pewna gwarancja, że system pracy i w dalszej przyszłości zmienionym nie będzie, to samo wykonanie wykresów, które często polegać będzie głównie na wpisywaniu liczb lub nazw miejscowości, jest już rzeczą względnie łatwą.

Pożądanem byłoby wprawdzie, by wykonywanie wykresów ze względu na ich jednolitość było w rękach jednej osoby, a przynajmniej pod jednym kierownictwem, skoro jednak to jest dość trudnym, to może być przy zachowaniu pewnych warunków dopuszczonym dość szeroki podział pracy. Już obecnie bardzo wiele instytucji dla sprawozdań lub dla różnych innych celów sporządza wykresy, wykazy i t. d. również byłoby, jak sądzę, pożądanem by ilustrujące miejscowy region wykresy, ze względów dydaktycznych były wykonywane przez miejscową młodzież szkolną, a przedewszystkiem przez kółka krajoznawcze młodzieży, co wreszcie już częściowo ma miejsce. Otóż podejmowana w tym kierunku praca przez różne instytucje lub różne pojedyncze osoby danego powiatu, regionu mogłaby być wykorzystana do wystaw, pokazów przez jedną z instytucji (naprzykład miejscowy oddział P. T. K.), której zadaniem byłoby popularyzowanie wiadomości o regionie. Jest to jednak możliwym tylko pod warunkiem, że wszystkie instytucje regionu przyjmą jeden system pracy t. j. że wykresy, wykazy będą wykonywane na jednolitym dla danego regionu formacie papieru i jednakowych mapkach konturowych.

Podział pracy przy gromadzeniu zdjęć fotograficznych i rycin ilustrujących dany powiat, region jest bez porównania łatwiejszy, ponieważ każde wyraźne zdjęcie zaopatrzone w napis i datę zdjęcia, może być przyjętem i złożonem do zbiorów, po naklejeniu na przepisowy format papieru. Zbiory takie mogą wreszcie niezależnie istnieć w kilku organizacjach tego samego regionu pod warunkiem zachowania wspólnego systemu gromadzenia fotografii i rycin i urządzania wspólnych pokazów, wystaw, na których będą się one wzajemnie uzupełniać.

Gdy zbierze się już znaczniejsza ilość wykresów, fotografii, rycin wypadnie zastanowić się nad należytem ich przechowywaniem i se-

gregowaniem. Ułatwi to w znacznej mierze jednakowy format, który pozwoli na przechowywanie ich na wzór kartkowych katalogów większych bibliotek. Dla łatwiejszego zaś zorientowania się i odnajdywania koniecznym będzie przechowywanie ich według pewnych działów, przytem dążyć należy, by działy wykresów były wedle możliwości te same co fotografii, rycin, drugie bowiem uzupełniają pierwsze.

Aby praca ta osiągnęła cel, t. j. udostępniła wiadomości o regionie najszerszym warstwom społeczeństwa, należy oczywiście sporządzone wykresy i zebrane fotografie, ryciny pokazywać. Chodzi jednak o to gdzie je pokazywać, na to bowiem potrzeba miejsca i to dużo miejsca. I tutaj w znacznej mierze będzie nam pomocnym jednolity format, przy takim bowiem formacie będące do rozporządzenia miejsce będzie w zupełności wyzyskaniem. Najodpowiedniejszym na to miejscem będą oczywiście domy krajoznawcze, muzea tam, gdzie one istnieją. Przy obecnych jednak ich rozmiarach niewiele w nich znajdzie się miejsca, to też na stałe można będzie rozwiesić tylko wykresy, fotografie, któreby dawały najważniejsze podstawowe wiadomości o regionie, aby uczestnicy wycieczek, przedewszystkiem młodzież, przynajmniej ogólnie orjentowała się, jaką okolicę kraju zwiedza i aby na tych wykresach (mapkach), fotografiach miała również wskazówki co do bezpośredniego zwiedzania na gruncie. Pozatem w miarę aktualności tych lub innych dziedzin życia regionu można kolejno w określonych terminach rozwieszać na pewien czas, poszczególne działy wykresów i fotografii. Natomiast raz do roku, lub częściej należałoby się postarać o większe pomieszczenie i rozwieszać o ile możliwości cały posiadany materiał, ilustrujący region. Wszystkie te wykresy umiejętnie, systematycznie rozwieszane i uzupełnione fotografiami, rycinami przy jednolitym systemie ich opracowania, będą mogły być łatwo wzajemnie porównywane i kojarzone między sobą tak, że przy uważniejszym ich rozpatrywaniu pozwolą mniej lub więcej trafnie zrozumieć całe życie ilustrowanej przez nie okolicy kraju.

Zdawałoby się, że większość podanych wyżej uwag, dotyczących ilustrowania przyrody i życia regionu, są zupełnie zrozumiałe i że

nie należy się szeroko o tem rozwódzić. Doświadczenie jednak poucza, że są one konieczne.

Na różnych, licznych w ostatnich kilku latach wystawach czy pokazach, a wreszcie na Powszechnej Wystawie Krajowej można było oglądać mnóstwo, nieraz bardzo pomysłowych i z wielkim nakładem pracy wykonanych i zebranych, wykresów, fotografii, rycin, ilustrujących różne dziedziny życia. Jednocześnie jednak dawało się spostrzegać pewne usterki i niedokładności, wskazujące jak nie należy podobnych prac wykonywać, nie mówiąc już o nielicznych w całej masie zupełnie błędnych napisach, odwróconych na lewą stronę diapozytywach i t. p. I tak na przykład spostrzegać się dawało wykresy bardzo starannie, z wielkim nakładem pracy wykonane i sprawiające powierzchowny efekt, przy bliższym jednak rozejrzeniu okazywało się, że rysunek zawiera bardzo mało treści w stosunku do ilości pracy i materiału zużytych na jego wykonanie. Inne może zawierały sporo pouczającego ma-

terjału, lecz traciły znaczenie wskutek braku daty, do której odnosiły się zawarte w nich wiadomości i t. d. Jeżeli wreszcie pokazy naogół były bardzo pouczającymi, to jednak wobec braku pewnego ogólnego systemu i nieobliczania się na przyszłość cała włożona w to praca miała w wielu razach tylko doraźny, obliczony tylko na czas trwania pokazu efekt.

To też niniejszy artykuł podejmuje próbę organizacji i ustalenia zasad podobnej pracy tak, by przy jaknajmniejszym wydatku sił, czasu, miejsca i kosztów najlepsze osiągnąć wyniki.

Nie należy się łudzić, by przedstawiony tutaj projekt był w całej rozciągłości wykonany w najbliższej przyszłości chociażby dla jednego tylko regionu. O ile jednak dokonywane przy różnych okazjach przez rozmaite organizacje regionu podobne prace będą ujęte w taki czy inny, lecz dobrze obmyślony, jednolity dla danego regionu system, to realizowanie projektu już na właściwą drogę wejście i cel niniejszego artykułu będzie osiągnięty.

LUDWIK GRAJEWSKI.

MUZEUM W LUBLINIE.

Miasto Lublin posiada bardzo cenne, a mało znane Muzeum Ziemi Lubelskiej. Historia zbiorów tego Muzeum jest dość dawna. Dnia 14 sierpnia 1902 roku otwarte zostało w zakładzie leczniczym w Nałęczowie „Muzeum Ziemi Lubelskiej” jako prywatna własność Doktorów Lasockiego Wacława, Malewskiego Bronisława i Puławskiego Antoniego. Pragnąc zabezpieczyć pracę swoją od zmiennych kolei losu — właściciele przenieśli zbiory na własność Towarzystwa Akcyjnego, do którego należał Zakład leczniczy w Nałęczowie. Ogólne zgromadzenie w roku 1903 dar w zasadzie przyjęło. Obawiając się jednak kosztów na budowę gmachu muzealnego, na ogólnym zgromadzeniu dnia 15 grudnia 1906 r. Towarzystwo zrzekło się daru, zwracając dawnym właścicielom prawo rozporządzenia się ich własnością. Muzeum od chwili jego otwarcia mieściło się w małej salce na parterze dawnego pałacu Małachowskich, zbudowanego w ro-

ku 1772 przez architekta F. F. Nax'a i tam pozostawało do dnia 1 lipca 1908 r. Od założenia do 1 lipca 1908 r. kustoszem i opiekunem Muzeum był dr. Bronisław Malewski, w ostatnich zaś miesiącach tego okresu jego córka. Od powyższej daty objął obowiązki kustosza dr. Wacław Lasocki, zapalony zbieracz wszelkich pamiątek, wielki miłośnik ludu i jego zabytków, który już w roku 1903 ofiarował na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie dwie trzecie swoich zbiorów i prawie całą bibliotekę. Z tą chwilą rozpoczyna się przenoszenie zbiorów do Domu Ludowego, do dwóch sal, stanowiących mansardy tego domu. W r. 1912 przybyła jeszcze trzecia sala na I piętrze, przeznaczona na zbiory fizjograficzne.

Dr. Malewski opuszczając Nałęczów jako konserwator Zakładu, zebrane przez siebie na rzecz budowy muzeum 1000 rubli złożył dr. Śliwińskiemu, współpracownikowi dr. Lasockiego, zaś dr. Lasocki 1500 rubli jako spłatę

lokalu muzealnego w mansardzie z zastrzeżeniem procentu dożywotniego; tym sposobem zbiorom zapewniono dach na wieczne czasy.

Wobec wydzielenia Chełmszczyzny, dla uniknięcia zmian administracyjnych przemianowano zbiory na „Muzeum Ziemi położonych między Wisłą i Bugiem”, a wreszcie na „Muzeum Nałęczowskie”. W latach od r. 1908 do 1917 Muzeum rozwijało się poważnie, gromadząc ptaki, ssaki, owady, minerały, zbiory etnograficzne i archeologiczne, ogólnej wartości 6117 rubli. Powstał też dość poważny zaczątek biblioteki muzealnej. Dochody Muzeum składały się z ofiar różnego rodzaju, oraz z subsydjów osób pojedynczych i instytucyj.

Z początku roku 1917 dr. Lasocki z upoważnienia pozostałych współwłaścicieli dr. Ant. Puławskiego i dr. Bron. Malewskiego, złożył na ręce Jana Steckiego, hr. Ant. Rostworowskiego i Stan. Śliwińskiego deklarację, iż skutkiem nieuleczalnej choroby i braku możliwości zajmowania się osobiście sprawami Muzeum, uważa za właściwe i dla sprawy pożyteczne przenieść i przekazać tak część nieruchomości

Domu Ludowego, gdzie mieści się Muzeum, jak i wszystkie zbiory, na niepodzielną własność tych panów, polecając im dalsze losy rozwoju Muzeum i oddanie w czasie i w sposób właściwy na rzecz i potrzebę narodową.

W odpowiedzi na to, otrzymał dr. Lasocki od p.p. Steckiego Rostworowskiego i Śliwińskiego odezwę, datowaną w Lublinie 30 marca 1917 roku, w której za siebie i za swoich następców, oraz współpracowników zaręczają gotowość spełnienia warunków, przez dr. Lasockiego postawionych, a mianowicie, starać się stale o dalszy rozwój Muzeum, zatrzymać je w Nałęczowie tak długo, dopóki warunki kulturalne w Nałęczowie utrzymają się na dotychczasowej wysokości, w przeciwnym zaś razie przenieść je do innej miejscowości w Polsce.

W czasie wojny światowej zbiory były wprawdzie troskliwie ochronione od grabieży wojsk rosyjskich i austriackich, ale dochody znacznie się uszczupliły tak, że nowi właściciele oświadczyli dr. Lasockiemu, iż na trzy lata t. j. 1917, 1918 i 1919 proponują ozna-



Ryc. 42.

Lublin. Muzeum Ziemi Lubelskiej.



Ryc. 43.

Muzeum Lubelskie. Sala malarstwa polskiego i obcego.

czyć jako stałą sumę na pomnażanie zbiorów muzealnych 300 rubli rocznie, oraz odpowiednią kwotę na wydatki gospodarcze i opłaty personalne. Nowi właściciele proszą dr. Lasockiego o branie nadal w Zarządzie Muzeum czynnego udziału o ile mu zdrowie i siły pozwalają. W roku 1918 funkcje kustosa pełnił tam Aleksander Pasiak. Godzi się również wspomnieć o wielkich zasługach dla Muzeum St. Żeromskiego, w czasie jego pobytu w Nałęczowie.

W czasie kiedy Muzeum Nałęczowskie przechodziło ciężkie chwile i było w trudnych warunkach, w samym Lublinie zaczęło się tworzyć Muzeum Sztuki.

Impuls do tej akcji dały liczne okazy, pozostałe po dwóch wystawach, jakie się w Lublinie odbyły w roku 1901: Wystawie sztuki i Starożytności, oraz Wystawie Przemysłowo-Rolniczej. Z inicjatywy Tadeusza Piotrowskiego, dyrektora Lub. Oddz. Warszawskiego Banku Handlowego, powstaje w Lublinie „Towarzystwo Muzeum Lubelskiego”. Dnia 28 lutego 1915 r. następuje pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa i uchwalony zostaje statut „Towarzystwa Muzeum Lubelskiego”, według którego muzeum ma mieć na celu popularyzowanie wszystkich gałęzi nauki, krzewienie za-

miłowania do sztuk pięknych, oraz współdziałanie w rozwoju przemysłu artystycznego, ludowego i rzemieślniczego.

Szczupłe początkowo zbiory muzealne mieściły się w gmachu poddominikańskim, a potem sprowadzono je do realności, którą prawie w całości nabył Tadeusz Piotrowski przy ul. dawnej Namieśnikowskiej (dziś Narutowicza) na rzecz Muzeum, jeszcze 10 czerwca 1914 r. za cenę 53000 rubli, zaś w r. 1915

pozostała jeszcze $\frac{1}{6}$ części tej realności. Piotrowski zamierzał przeprowadzić budowę nowego gmachu, względnie przebudowę starego, celem pomieszczenia tam równocześnie biblioteki im. H. Łopacińskiego oraz sali odczytowej. Ponieważ kwota potrzebna na przebudowę była dość wysoka, a Lublin dostał się niebawem pod okupację austriacką, budowę odłożono na rok przyszły. Faktycznie jednak do niej nie doszło. Odrestaurowano jedynie częściowo gmach i zakupiono cenne zbiory i bibliotekę po dr. Stefanie Monastyrskim. Gmach jednak trzeba było oddać uczniom Szkoły Handlowej, gdyż szkoła została zamieniona na szpital wojskowy, a potem Austriacy zajęli sami budynek muzealny również na szpital i na składy.

Dzisiejsze budynki muzealne, położone przy ul. Narutowicza 4 (Nr. hipot. 675), składają się z trzech obiektów: dwu frontowych i jednej oficyny. Gmachy te były w posiadaniu OO. Pijarów w końcu XVIII i z początku XIX wieku. Na pierwszym piętrze w lewym pawilonie drewniane stropy podtrzymują morderzewiowe siostrzany, a na jednym z nich wycięta jest data: „Anno domini 1646 die, 20 Aprilis”. OO. Pijarzy mieszkając w tym gmachu oraz w sąsiednim (dzisiaj seminarjum męskie),

odbywali swe praktyki religijne w pobliskim kościele OO. Bernardynów.

W początku XIX w. właścicielem budynków był hr. Ołizar. Od roku 1850 do 1870 zajęte były one przez wojska rosyjskie. W r. 1870 nabył je od miasta Ignacy Jaworowski. W tym czasie pod ścianą wschodnią lewego pawilonu był pręgierz, gdzie byli piętnowani przestępcy kryminalni.

W roku 1914 jak było już powiedziane, od p. Aleks. Jaworowskiego zakupił budynki T. Piotrowski, a od niego Towarzystwo Muzeum Lubelskiego. Budynki są murowane, tynkowane, dwa kryte eternitem, a trzeci blachą, gzymsy kryte dawną holenderką, nazewnątrz szkarpy podpierają mur; na parterze są sklepienia krzyżowe, na piętrach stropy drewniane. Szczyty ornamentowane w charakterze barokowym. Na zewnętrznej ścianie II-go piętra pawilonu jest płyta, wmurowana przez miasto w roku 1917, jako w setną rocznicę śmierci T. Kościuszki.

Jeszcze przed swą śmiercią, która miała miejsce w Nałęczowie w grudniu 1921 roku, postanowił dr. Lasocki w lecie tego roku, po porozumieniu się ze spadkobiercami ofiarować zbiory do Lublina i tam je przewieźć, co też uskutecznione zostało, i dopiero złączenie wspaniałych zbiorów nałęczowskich z miejscowymi, jakoteż cenne i wielkie dary dr. Aleks. Jaworowskiego z zakresu mineralogji i Hier. Łopacińskiego z zakresu sfragistyki, numizmatyki i dyplomatyki, oraz innych osób, składają się na całość Muzeum Ziemi Lubelskiej. Nad działem artystycznym tego Muzeum pracował swego czasu w Lublinie artysta malarz Marjan Trzebiński, nad działem przyrodniczym Ludwik Kowalczewski, prehistorycznym kons. M. Drew-



Ryc. 44.

Muzeum Lubelskie. Sala historyczna lubelska.

ko, nadto szereg innych osób służył przy porządkowaniu zbiorów swą pomocą. Uroczyste otwarcie całego Muzeum nastąpiło 18 lutego 1923 r. Obecnie zbiory muzealne mieszczą się we wszystkich 20 salach obu pawilonów frontowych, zaś w pawilonie trzecim, składającym się z 5 pokoi, mieści się kancelarja, biblioteka, czytelnia i pracownia muzealne naukowe.

W pierwszej sali parterowej wiszą portrety fundatorów Muzeum, oraz mieszczą się kafle z okolic Lublina, które to okazy skłoniły prof. dr. J. Sas-Zubrzyckiego do napisania pracy, wydanej nakładem Muzeum w r. 1917 p. t.: „Kafłarstwo polskie ze zbiorów Muzeum Lubelskiego”. Poza tem są tam ustawione dwa piece z kafli holenderskich XVII wieku. W sali drugiej znajdują się wykopaliska archeologiczne: okrzeski, młoty i siekiery kamienne, urny, popielnice, jakoteż rysunki z typami grobów przedhistorycznych. W sali trzeciej znalazła pomieszczenie zbrojownia, w której są ładne okazy broni siecznej, perskiej i tureckiej, dawne misurki arabskie, broń palna, dawne kule, pamiątki i pociski z wojny światowej, sztandary, dawne instrumenta muzyczne. Tamże znajdują się także skromne okazy ludwisarstwa i dawnego ślusarstwa polskiego. W salce czwartej najmniej-



Ryc. 45. Muzeum Lubelskie. Dział etnograficzny. Gorsety mieszczek tarnobrzegskich z XVII w.

szej umieszczono obrazy cechowe i przedmioty religijne i w zakres kultu wchodzące. W sali piątej umieszczono bardzo bogatą numizmatykę z okazami rzymskimi, greckimi, angielskimi i kompletną polską, dalej medalierstwo polskie i plakietki, następnie rzadkie okazy sfragistyki i heraldyki, tudzież cenne dyplomy i akta z podpisami: Zyg. Augusta, Anny Jagiellonki, Katarzyny Jagiellonki, Michała Korybuta, Stan. Augusta, wybitnych polskich mężów stanu i autografy wielu osobistości historycznych. Tutaj także dano na pokaz dawne druki i książki polskie i obce. W następnych dwóch salach, odbywają się co pewien czas wystawy z każdej dziedziny sztuki, obecnie chwilowo mieści się tam Bazar Przemysłu Ludowego.

Na pierwszym piętrze znajduje się dział artystyczny. W sali pierwszej galeria obrazów mistrzów flamandzko-holenderskich: Ary de Vois, Berghem Nicolacs sceny rodzajowe, malarstwo włoskie w kopjach Carla Marattiego, Guido Reniego, Tycjana „La Bella”, C. Cignaniego i innych, oraz malarstwo francuskie, jak cztery wielkie sceny sielankowo-pasterskie w rodzaju Watteau. W sali drugiej, największej, umieszczono dział malarstwa polskiego

dawnego, prym wielkie obraz Wyczółkowskiego, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa na tle Wawelu, z kłęczącymi postaciami królów i biskupów polskich, dalej obraz Alchimowicza K., przedstawiający rannego powstańca z r. 1863, rzadki obraz pędzla J. Suchodolskiego z wizerunkiem Lisowczyków, śliczny a zarazem psychologicznie ważny „Sen Paganiniego”, wykonany przez E. Okunia, typy ludowe Szmuglewicza i Kostrzewskiego, pozatem obrazy

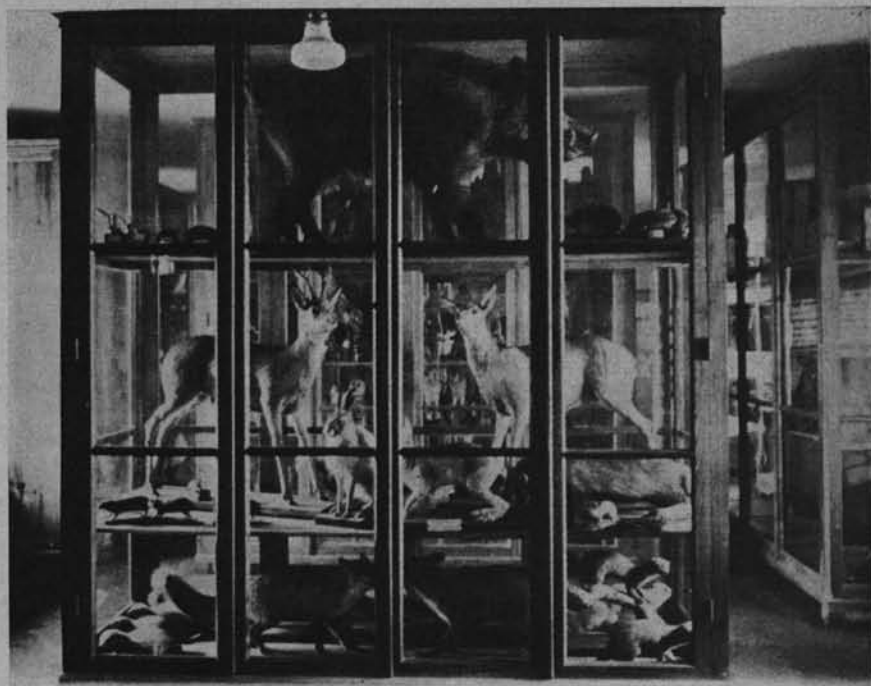
Breslauera, Hadziewicza, Kozakiewicza, Millera Karola, Smokowskiego, Strzałeckiego, Sypniewskiego, Szermętowskiego i innych; większość obrazów stanowi depozyt „Zachęty” warszawskiej. W sali trzeciej mieszczą się doskonałe sztychy francuskie, przedstawiające walki Napoleona i jego marszałków, oraz ogromnej wartości sztychy kolorowe angielskie manierą punktowaną ze scenami rodzajowymi, pozatem są tutaj meble, sekretarzyki, zbiór oryginalnych dawnych fajek, kryształ, miniatury, oraz drzeworytnicze i miedziorytnicze płyty. W salce czwartej mieści się ceramika polska z różnych fabryk, a przede wszystkim z lubartowskiej i koreckiej, jakoteż ceramika ludowa. Następnie piękne okazy porcelany francuskiej, angielskiej, czeskiej, austriackiej, niemieckiej, rosyjskiej i dwa pełne serwisy chińskie. Dalej są tutaj także pamiątki powstań 1831 i 1863 roku, odezwy, fotografie i roboty więźniów syberyjskich. Na ścianach wiszą obrazy współczesnego malarstwa polskiego z najgłówniejszymi przedstawicielami. Sala piąta jest przeznaczona wyłącznie na pamiątki miasta Lublina i ziemi lubelskiej; są tam portrety wszystkich osobistości historycznych, urodzonych, działających, lub chwilowo przebywających na

wspomnianym terenie, szereg biskupów, wojewodów, starostów, poetów, rodziny magnackie Zamojskich, Czartoryskich, Potockich. Widoki Lublina, Zamościa, Puław i t. d., książki z drukarni lubelskich, stare akta i dyplomy, pieczęcie rządowe i cechowe, pamiątki po S. Czarnieckim i W. Polu i wiele innych rzeczy.

W drugim pawilonie na parterze sala pierwsza obejmuje różne minerały, sala druga geologię, sala trzecia etnografię obcą, a przede wszystkim chińskie i japońskie przybory, ozdoby i obuwie, jakoteż napisy i wywieszki.

Sala czwarta mieści botanikę, zielniki, nasiona, próbki drzew i wizerunki ogrodów—dział przyrodniczy jest ściśle regionalny. Na pierwszym piętrze sala pierwsza jest przeznaczona na etnografię polską, są tam warsztaty ludowe: tkacki, garncarski, sitarski, zabawki ludowe i szkół zawodowych, pająki chłopskie, modele chat, wiejskie instrumenta, ołtarzyki, gry i zabawy, oraz zbiór pasów lubelskich, o których monografię napisał Stan. Dąbrowski. — W sali drugiej zgromadzono stroje i kostjумы ludowe ściśle z ziemi lubelskiej, męskie i żeńskie, zwyczajne, świąteczne i weselne, oraz kostjумы mieszczańskie francuskiej i wschodniej roboty, oprócz tego obrazy z typami i zwyczajami ludowymi. Wreszcie w trzeciej sali jest dział zoologiczny, przeważnie ptaków, muszli i motyli oraz owadów ze zbioru Rutkowskiego, pozatem anatomja zwierząt. — Do kompletu trzeba wymienić jeszcze oprawny zbiór sztychów, rycin i fotografii przeważnie typów i zajęć ludowych, wycinanek i różnych drobnych rzeczy, jakie pochowane są w szafach, tekach i albumach muzealnych.

W bibliotece są książki ze wszystkich działów, najliczniej reprezentowana jest historia, przyroda i etnografia, następnie sztuka. Z hi-



Ryc. 46.

Muzeum Lubelskie. Dział przyrodniczy.

storji jest wiele książek do powstań polskich, djarjusze, konstytucje, żywoty, pamiętniki, dzieje powszechne i polskie, dzieje kościoła, mowy polityczne, listy i korespondencje, pagniryki, historia wojen i wojska, mitologia, kultura i bardzo liczne dzieła z numizmatyki. W literaturze prym wiedzie Reja Apokalypsis z 1565 r., pisma polityczne z XVIII w., podręczniki literatury, dzieła zbiorowe poetów polskich, krytyki literackie, bardzo obszerne językoznawstwo, historia drukarni. Z dzieł filozoficznych jest psychologia, etyka, dzieła teologiczne, kazania—liczne książki z zakresu pedagogiki i historii szkolnictwa, raporty szkolne i t. d. Reprezentowane jest dość pokaznie prawo polskie, statuty, sprawy społeczne, odezwy, polityka, skarbowość i bankowość. Z kultury duchowej są dzieła odnoszące się do pieśni, muzyki, tańców i teatru. Z zakresu przyrody dzieła lekarskie i anatomiczne, zoologiczne, botaniczne, fizyczne i chemiczne. Następnie sztuka we wszystkich odmianach, muzeologia, kostjumologia i wystawy, oraz bardzo wiele rzeczy z archeologii. Z geografji podróże, wycieczki, wybrane atlasy i mapy, historia miast. Dalej książki odnoszące się do handlu, rolnictwa, rzemiosła, przemysłu

i komunikacji, wreszcie czasopisma polskie i obce, katalogi, słowniki, bibliografie i encyklopedje. Poza tem są cenne rękopisy.

Między pawilonami znajduje się ogródek, z którego będzie uczyniony miniaturowy ogród botaniczny. Muzeum Lubelskie składa się obecnie z 10 działów, a dwa działły jeszcze, t. j. techniczno-przemysłowy i anatomiczno-antropologiczny są w zaczątkach tworzenia. Muzeum to gości w swych murach Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a w przyszłości będzie mieć tu swoje siedlisko Towarzystwo Sztuk Pięknych

i Związek Artystów, Towarzystwo Krajoznawcze, oraz Koło Architektów. Muzeum to będzie mieć naukowe pracownie do wszystkich działów, będzie wydawać własne publikacje, odbywać się tu też będą wykłady, odczyty i kursa naukowo-praktyczne. Muzeum musi być żywotną instytucją, wybitną placówką artystyczną i naukową, musi się rozwijać, wzbogacać i powiększać, by godnie reprezentować naukę i sztukę w Lublinie, który na to swoją wiekową i tradycyjną kulturą, jakoteż swojemi pamiątkami i zabytkami w zupełności zasługuje.

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA.

MUZEUM MAZURSKIE W DZIAŁDOWIE A MŁODZIEŻ.

Najmłodszem muzeum regionalnem nazwać można Muzeum Mazurskie w Działdowie. Kiedy założyciele tej skromnej a tak ważnej placówki postanowili dokonać jej otwarcia, spotkali się z ostremi i ironicznemi uwagami: zbiory wydawały się zbyt skromne i nieefektywne. To też podczas otwarcia Muzeum dn. 17 lipca 1927 r., powiedziano: „Kto uważa, że zbiory są ubogie — niechaj postara się je wzbogacić!” I słowa te nie przebrzmiały bez echa... Najgłębiej zapisały się one w sercach młodzieży.

I tu z tego miejsca muszę zadać kłam twierdzeniu, że młodzież dzisiejsza ma serca obojętne na hasła ideowe, że nie interesuje się przeszłością, że obce jej są tradycje, święta po ojcach spuścizna. Trzeba im przemówić do tych młodych dusz, pokierować niemi właściwie, trzeba rozbudzić zainteresowanie.

Na krótko przed otwarciem Muzeum udało się zorganizować przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie, Koło Krajoznawcze młodzieży. Opiekunem Koła Rada Główna P. T. K. mianowała dyrektora J. Biedrawę.

Młodzież odrazu sięjęła pracy: pomagała przy urządzeniu Muze-

um, katalogowaniu, zorganizowała dyżury w niedziele i święta. Nakreślono szeroki plan działalności.

Odtąd można było (można i dziś jeszcze) spotkać chłopców w czerwonych czapkach, oglądających uważnie kamienie, przygotowane do naprawy szos, lub stopy „okrągłaków”, zwiezionych na jedno miejsce z pól gospodarczy — pola mazurskie obfitują w te pamiątki po pralodowcu. I oto dziś posiada Muzeum działdowskie sporą kolekcję pięknych okazów trylobitów, koralu, gąbek morskich, belemnitów i innych niezwykle ciekawych i dobrze zachowanych skamielin.

Piesi wędrowcy lub „kolarze” w godzinach wolnych od zajęć szkolnych dążyli do wiosek, aby tam przerysować charakterystyczne szczyty, śparogi starych chat mazurskich, które omięnęła szczęśliwie pożoga wojenna. Obecnie oglądać można w Muzeum liczne zeszyty uczniowskie, w których utrwalone zostały pamiątki i osobliwości budownictwa i snycerstwa wioskowego. A przecie te krzyżki odchylone od siebie, żmije, łby końskie, ptaszki z drzewa strugane, umieszczone nad szczytami chat w wio-



Ryc. 47. Założyciele Koła Kraj. Młodz. przy Państw. Semin. Nauczyc. w Działdowie. Pierwsza wycieczka na Szwedzkie Szańce w Książym dworze.

skach: Brodowo, Kurkowo, Kisiny, Skurpie, Klęczkowo, i in. mają daleko sięgające tradycje, świadczą tak dobitnie o wspólnym z chatami mazowieckimi i kurpiowskimi pochodzeniu.

Niektóre wioski powiatu działdowskiego jak: Burkat, Wielki Łęck, Prioma, Przełęk mogą się poszczycić monografiami. Oczywiście, że monografie te nie nadają się jeszcze do publikowania, są jednak zbiorem ciekawego, dość bogatego materiału do monografii powiatu.

Do Koła Krajoznawczego należą w znacznej liczbie Mazurzy-ewangelicy, pochodzący z wiosek. Ta młodzież zapaliła się najwięcej. Penetrując strychy rodzinnych chat i domostw, znajdują tam i wyciągają na światło dzienne jakieś stare, zbutwiałe księgi polskie, zarzucone krosna, gaśnice, pułapki, „koski”, czyli ule plecione ze słomy, stąpki czy stęporki do ucierania tabaki, zdobione ornamentem, kafle ozdobne, wykonane przed wiekiem w Niborku. Na kaflach tych widnieją rycerze i wojacy, a nad nimi polskie napisy: „Polak”, „Turek i Rusek” i t. p. Na niektórych kaflach znajdują się barwne motywy ludowe.

Nietylko seminarzyści stali się szperaczami. Sekundują im młodszy bracia, uczniowie szkół wiejskich, którzy pod opieką nauczyciela Muzeum zwiedzają. Po każdym takich odwiedzinach napływają mniej lub więcej wartościowe dary.

Taki wyrostek wkręci się wszędzie, wyszpera jakąś starą monetę, wykopaną w powiecie, lub przechowywaną w domu, dowie się, gdzie coś z łona ziemi wydobyci i w tajemnicy żydom mławskim sprzedano, gdzie wyorano skorupy urn — dumny, jeżeli może coś przynieść do Muzeum i że go za to jeszcze pochwalą i nazwisko wypiszą.

Trzeba widzieć, z jakim zapalem seminarzy-

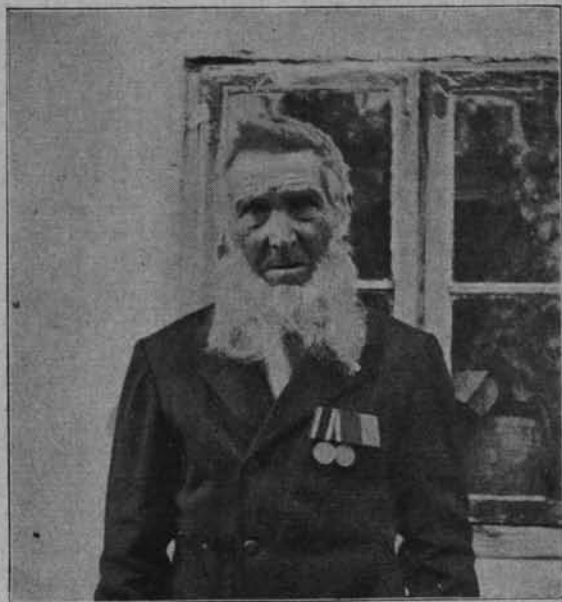
sta przerysowuje malowidła ze starej skrzyni lub szafy!

W końcu czerwca roku bieżącego otrzymało muzeum kolekcję z drzewa wykonanych modeli szczytów, okien, śparogów oraz model syntetyczny chaty mazurskiej (75 cm × 100 cm) wszystko wykonane przez uczniów niższych kursów pod kierunkiem p. Chmurzyńskiego, prof. robót ręcznych. Z jaką radością i dumą nieśli młodociani „budowniczo” owoc swej wielotygodniowej pracy przez ulice miasta z pracowni do Muzeum!

Zbieranie przysłów, zagadek, podań i legend mazurskich — co niżej podpisanej z wielkim przychodziło trudem — dla członków Koła Krajoznawczego jest fraszką i przyjemnością. Skryty starzec „grózek” mazurski, który chętnie przekazuje duchową spuściznę po przodkach, wnukowi swemu, zwłaszcza jeżeli widzi, że jego „siurek” chce słuchać, ba jeszcze zapisuje i wbija dziadka w ambicję, że kole-dze jego z sąsiedniej wsi dziadek tyle a tyle opowiedział! Wywiązuje się szlachetna rywalizacja wnuków i dziadków.

Ten sam starzec, który wnukowi o diabłach i czarownicach cały wieczór prawić może — inteligentowi, który po to samo doń przyjdzie, nic nie powie, bo będzie uważał, że albo ten jest „głupszy”, albo jego za „głupsiego Mazura” uważa.

Dzięki tym właśnie wnukom, tym seminarzystom, uda się może od wymierających powoli dziadków wydobyć i zanotować wszystkie przysłowia, legendy, zagadki, które mogą posłużyć jako materiał do charakterystyki Mazurów, oraz wykazać ścisłą łączność Mazurów z innymi, odległymi dzielnicami Polski. Wśród piosenek zanotowanych przez mazurskich chłopców (te same przysłowia, „przypowiadki” etc. powtarzają się u różnych uczni), zanotowano



Ryc. 48. 80 letni mazur Kołakowski z Murawek pod Działdowem „opowiadacz bajek i legend” dla Muzeum.

jako stare mazurskie piosenki czy „przypowia-
stki”, nie mające nic, zda się z Mazowszem
Pruskim i powiatem działdowskim wspólnego,
jak piosenka: „Urodziłem się w Krakowie, o-
chrzcili ci mnie ksiądz w Łobzowie”..., albo
„Skądęście? Z Grójca. To Święta Trójca,
a wyskąd? Z Działoszyna, imię Ojca i Syna”.

Bajki i zagadki notowane są w narzeczu,
z zachowaniem osobliwości wymowy ludu po-
wiatu działdowskiego.

Miejmy nadzieję, że nasi Wilamowscy, Re-

dzanowscy, Burscy i inni młodzi Mazurzy-ewan-
gelicy, którym ojców szkoła niemiecka zger-
manizowała, nie tylko zaczynają czuć się Pola-
kami, ale nauczywszy się kochać i cenić ro-
dzinną polskość, staną się powołanymi działa-
czami mazurskimi.

Albowiem — naprawdę — tylko przez Ma-
zurów do duszy Mazurów trafimy.

P. S. Koło Krajoznawcze młodzieży w Działdowie
nosi urzędowo nazwę:

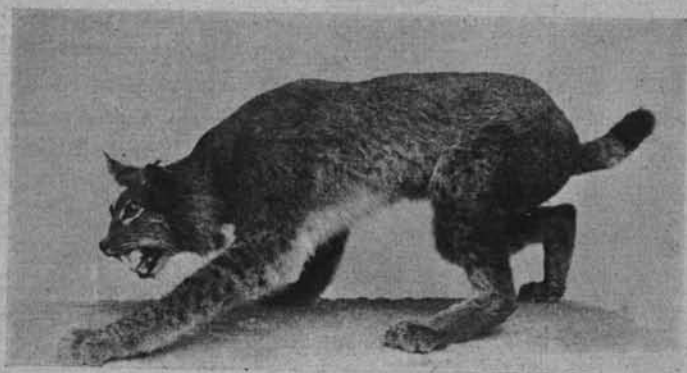
„Koło Krajoznawcze młodzieży im. Emilji Sukerto-
wej przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim
w Działdowie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

KRONIKA MUZEALNA.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Grodnie. Muzeum zostało otwarte przez samorząd
m. Grodna 21 listopada 1926 r. Podstawą
muzeum są bogate zbiory przyrodnicze ze
wszystkich części świata, ofiarowane miastu
przez kierownika muzeum p. Stanisława Żywno.
Pieczę nad muzeum ma komitet, złożony
z 12 osób powołanych przez radę miejską
z pośród obywateli. Muzeum posiada okazy
przyrodnicze ze wszystkich części świata, po-
siada charakter wszechstronny, jednak komitet
dążąc do odtworzenia charakteru przyrody
ojczystej na pierwszym miejscu swych starań po-
staawił gromadzenie okazów krajowych. Trzy-
letnia praca komitetu dała pomyślne wyniki:
fauna krajowa reprezentowana jest bogato. Mu-
zeum posiada działy: a) ssaków, b) ptaków,
c) motyli, d) owadów, e) jaj ptasich, f) muszli
i koralu i innych tworów morskich, g) minera-
łów. Muzeum codziennie zwiedzać mogą oso-
by pojedyncze, i grupy szkolne z całego okrę-
gu oraz wycieczki turystyczne nawet z dal-
szych okolic kraju.

J. J.



Ryc. 49.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Grodnie.
Rys. Dar P. K. Kirsta, Wojewody Białostockiego.

Miejskie Muzeum Ziemi Podlaskiej im. M. Aslanowicza w Siedlcach. 1. Powsta-
nie instytucji. Muzeum zostało powołane
do życia uchwałą Rady Miejskiej m. Siedlec
z dn. 18.X 1928 r., jako instytucja miejska.
Komisja Oświatowa Muzeum powołała bezpo-
średnio potem zarząd, który później został
zlikwidowany, a na jego miejsce uchwałą Za-
rządu miasta został ustanowiony kierownik
Muzeum.

2. Organizacja dotychczasowa. Na czele Muzeum stoi kierownik. Do współ-
pracy z nim została ustanowiona Rada Opie-
kuńcza Muzeum. Działalność kierownika i Ra-
dy oparta będzie na statucie już opracowanym
i przedstawionym do zatwierdzenia Zarządowi
miasta. Z kierownikiem Muzeum współpracuje
Koło Przyjaciół Muzeum przy gimn. im. Hetm.
Żółkiewskiego. W najbliższym czasie działal-
ność kierownika zostanie oparta o tworzące
się Koło Towarzystwa Krajoznawczego.

3. Lokal. Muzeum mieści się w lokalu
uzyskanym od Zarządu miasta w Starym Ra-
tuszu. Lokal jest opalany i utrzymywany w por-
ządku przez woźnego z biblioteki miejskiej.

4. Umeblowanie lokalu. —
Muzeum posiada dwie szafy, dwie gab-
lotki z podstawami, trzy parawany
drewniane, stół — pozatem są zamó-
wione krzesła, trzecia szafa, i trzecia
wielka gablotka.

5. Sprawy finansowe. Do
dnia 17.I 1930 r. wpłynęło do Muzeum
2453 zł. pozatem należy się 750 zł.
od Z. Z. N. P. S. P. za zakupione ce-
giełki, jest 100 złotowy weksel na ce-
giełkę i 80 zł. należne za cegielkę P.
Rz. Razem więc wynosi dochód 3383
zł. Do tego trzeba dodać wartość
mebli zakupionych dla Muzeum przez
miasto w wysokości 700 zł. suma

ogólna wynosi więc 4083 zł. Wydatki wyniosły 2077 zł. 81 gr.

Od Zarządu miasta 683 zł. 85 gr. cegiełki — 1220 zł., przewodnik 510,05 poza sumą, którą Muzeum uzyskała w najbliższym czasie od instytucji wyżej wymienionych. Prócz tego różne ofiary wyniosły 39 zł. 10 gr.

Na rozchód złożyły się sumy następujące:

1. Umeblowanie i utrzym. lokalu . . .	789,60
2. Zbiory	503,61
3. Przewodnik po Siedlcach . . .	551,80
4. Kancelarja	80,20
5. Propaganda	55,00
6. Różne	97,60
	<hr/>
	2077,81

6. Gromadzenie zbiorów. W chwili swego powstania Muzeum miało jedną urnę. W dn. 17.I r. b. inwentarz Muzeum liczył 310 pozycji poza kilkuset numizmatami. Muzeum posiada:

Zaczątek działy	1. etnograficznego . . .	22	poz. inw.
	2. historii Podlasia . . .	49	" "
	3. sztuki regionalnej . . .	20	" "
	4. archeologicznego . . .	12	" "
	5. biblioteki dzieł o Podlasiu	107	" "
	6. archiwum	34	" "
7. Komplet tablic ilustrujących życie ludności w pow. Siedleckim	66	" "	

W wymienionych wyżej zbiorach jest:

1. Tablice (rysunków i fotografii)	109	poz. inw.
2. Oryginal. zabyt. i pamiątek	109	" "
3. Modele zabytków	2	" "

poza kilkuset numizmatami.

7. Wystawa „Wieś Siedlecka”. W lecie r. ub. została w Muzeum zorganizowana wystawa dla rolników „Wieś Siedlecka”, która zilustrowała życie i stosunki w powiecie siedleckim i propagowała tak aktualne dla wsi siedleckiej zarządzenia jak komasacja, meljoracja, używanie nawozów sztucznych, spółdzielczość i t. p.

8. Przewodnik po Siedlcach i powiecie Siedleckim. W grudniu r. ub. Muzeum wydało przewodnik po Siedlcach i powiecie siedleckim, który obecnie jest w rozsprzedaży.

9. Wystawa „Zabytki miast podlaskich”. W przygotowaniu obecnie znajduje się wystawa zabytków miast podlaskich, organizowana przez Koło Przyjaciół Muzeum przy gimn. im. Hetm. Żółkiewskiego. Zostanie ona otwarta na wiosnę r. b.

Zasłużone jednostki. Sprawą rozwoju M. Z. P. zainteresował się szereg jednostek, które swymi darami i pracą wiele przyczyniły się do doprowadzenia Muzeum do obecnego punktu jego rozwoju. Z pomiędzy nich

należy wymienić przede wszystkim p. Wenera z Seroczyna, p. ławnika Zdanowskiego, p. magistrę Ptasińskiego i p. dyr. Szacznajdra. Dużo wdzięczności należy się tym wszystkim, którzy zakupili stułotowe cegiełki muzealne, czy złożyli do Muzeum jakiegokolwiek dary.

Tadeusz Moniewski,
Kierownik Muzeum.

KRONIKA KRAJOZNAWCZA.

Ś. p. Benedykt Dybowski. Dnia 31 stycznia b. r. zmarł we Lwowie w sędziwym wieku blisko 97 lat prof. Dr. Benedykt Dybowski, senior zoologów polskich, światowej sławy przyrodnik, człowiek o niepospolitej potędze ducha. Prof. Dybowski urodził się w roku 1833 w Mińszczyźnie, początki jego działalności naukowej przypadają na lata 50-e zeszłego wieku, czyli na czasy, kiedy jeszcze nawet ojców dzisiejszego pokolenia zoologów polskich nie było na świecie. Od owych czasów przez lat 70 z górą nie ustawał on w pracy aż do chwili swej śmierci. Niesposób jest na tem miejscu omówić choćby w najogólniejszych zarysach ogromu pracy naukowej i działalności społecznej i narodowej zmarłego, to też „Ziemia” postara się uczynić to w jednym z następnych numerów.

Ś. p. Stanisław Marjan Krzysik. Dnia 1 lutego b. r. zmarł w Kołomyi ppłk. dypl. dr. Stanisław Marjan Krzysik, wybitny pracownik naukowy na polu zoologii. Urodzony w roku 1891, służył ś. p. St. Krzysik od roku 1914 w Legionach, a następnie w W. P. Wojnę ukończył w stopniu kapitana i pozostał nadal w czynnej służbie wojskowej, jednocześnie kontynuował swe studia przyrodnicze i zajął się badaniami naukowymi, na których zasadzie uzyskał przed kilku laty doktorat filozofii w Uniwersytecie Warszawskim. Ścisłą dziedzinę badań zmarłego stanowiła hydrobiologia, a w szczególności gąbki słodkowodne, mszywioły, wypławki i raki obunogie.

Badania swe prowadził ś. p. St. Krzysik w różnych okolicach Polski, częściowo w zależności od przebiegu swej służby wojskowej, w szczególności na Pojezierzu Pomorskim, w okolicach Warszawy, na Wigrach, na jeziorach Trockich oraz w dorzeczu Dniestru i Prutu, a także w rozmaitych okolicach Rumunii. Nieoczekiwana śmierć, która zabrała w tak młodym wieku ś. p. ppłk. St. Krzysika, dotknęła ciężko i boleśnie jego kolegów i przyjaciół, a w szeregach zoologów polskich wytworzyła lukę, którą trudno będzie wypełnić, gdyż zmarły był, niestety, jedynym u nas specjalistą w swej dziedzinie.

T. J.

ANKIETA „ZIEMI“

w sprawie potrzeb, przeszkód na drodze rozwoju i najbliższych zadań muzealnictwa regionalnego w Polsce.

1. Jakie sposoby zaopatrzenia materialnego muzeów regionalnych należy uznać za najwłaściwsze? Kto powinien łożyć na utrzymanie muzeum znanego nam t. j. uczestnikom ankiety najlepiej; należy uzasadnić to swoje twierdzenie. (Należy wymienić muzeum, które odpowiadający ma na myśli).

2. Jakie przeszkody utrudniają obecnie rozwój muzealnictwa regionalnego w Polsce wogóle, a znanego nam najlepiej muzeum w szczególności?

3. Czy jest odczuwany ujemnie przez najbliżej znane nam muzeum brak organizacji obejmującej wszystkie muzea regionalne krajowe?

4. Jakie zagadnienia, związane z rozwojem muzeów regionalnych w Polsce a nie objęte powyższymi pytaniami, winny być podnoszone w chwili obecnej?

Odpowiedzi na wszystkie lub niektóre tylko pytania, zaopatrzone podpisami i adresami uczestników lub tylko pseudonimami, prosimy nadsyłać do Redakcji „Ziemi”, Warszawa, Karowa 31, do 1 kwietnia r. b. Wyznaczamy ten termin, gdyż pragniemy, aby opracowanie wyników ankiety mogło nastąpić w ciągu wiosny r. b.

W przekonaniu, że sprawy muzealne należą do najpilniejszych spraw naszego życia kulturalnego i żywo interesują wszystkich krajoznawców, poświęciliśmy niniejszy numer tym zagadnieniom i prosimy o możliwie liczny udział w rozpisanej przez nas ankiecie.

REDAKCJA.

List do Redakcji.

Szanowna Pani Redaktorko.

W 2-gim Numerze „Ziemi” łaskawie zamieściła Sz. Pani Redaktorka napisane przeze mnie uwagi „O sztuce w ujęciu regionalnym”, pominęłam tak ważne przyczynki do możliwości mego zbliżenia się do sztuki ludu łowickiego jakie zawdzięczam niezmordowanej i wybitnej działaczce na terenie księstwa łowickiego jaką jest Pani Dr. Aniela Chmielińska, pragnę zaznaczyć że

zamieszczone jednocześnie fotografie pochodzą z kolekcji zebranych przez Panią Chmielińską za udzielenie których, choć poniewczasie, serdecznie dziękuję, jak również za tyle okazanej cennej pomocy.

Raczy Szan. Pani Redaktorka przyjąć wyrazy poważania.

Wanda Szrajberówna.

Warszawa, dnia 20 stycznia 1930 r.

TREŚĆ: *Stanisław Małkowski:* O sprawie Polskich Muzeów Regionalnych. — *Jan Kwiatkowski:* Technika udostępnienia wiadomości o regionie za pomocą wykresów i fotografalij. — *Ludwik Grajewski:* Muzeum w Lublinie. — *Emilja Sukertowa-Biedrawina:* Muzeum Mazurskie w Działdowie a młodzież. — **Wiadomości bieżące:** Kronika muzealna. — Kronika krajoznawcza. — Ankieta „Ziemi”. — Listy do redakcji.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.40

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktorka: Dr. Regina Danysz-Fleszarowa. Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Druk. Jan Świętoński i S-ka, Warszawa, Kopernika 34. Tel. 407-50